

wybitniejszego męża stanu, niezrównanego humanistę i chrześcijanina bez skazy.

Leon XIII policzył go w r. 1886 w poczet Błogosławionych, Pius XI ogłasza go Świętym i to na prośby nawet nie-katolików. Kanonizacja Tomasza Morusa mówi dużo dzisiejszemu światu. W czasach budzącej się wszechwładzy państwa potrzeba katolików, którzyby umieli powiedzieć w swoim czasie i na swoim miejscu, że „Boga trzeba więcej słuchać niż ludzi“. W czasach orgij rozwodowych i nadużyć małżeńskich trzeba katolików, którzyby świecili przykładem nieskalanego pożycia rodzinnego i umieli powiedzieć wiarołomcom: „Nie wolno ci tak postępować“. Ponadto Ojciec św. ufa, że ta kanonizacja przyczyni się do przyspieszenia powrotu Anglii na łono Kościoła katolickiego.

Oto słowa papieża wypowiedziane w tym względzie na kwietniowym tajnym Konsystorzu: Wiemy, że w szczególności Anglicy domagali się usilnie i gorączkowo wyczekują tego wyniesienia do chwały Świętych swych ziomeków (Tomasza Moor'a i umęczonego po nim 20 lipca 1535 r., również za odmówienie

przysięgi na supremację kościelną króla, biskupa Rochesteru Jana Fishera). Wiemy, że w sposób wyjątkowy odczuwają oni w dniach naszych wzrost tęsknoty za wiarą ojców i powrotem do Stolicy Apostolskiej, która pierwsza poniosła do Anglii wiarę i religję chrześcijańską i pozostaje tam jedyną opoką prawdy, podczas gdy sekty katolickie coraz bardziej się rozpadają. Wiemy o tem i z wdzięczną radością przypominamy, że zmanifestowali oni to głębokie pragnienie jedności w ołtarzu z okazji jubileuszowego Roku Odkupienia, gdy w wielkiej liczbie przybywali już to pojedynczo, już to gromadnie do Rzymu. To też wznosimy błagania i modły, by ci Błogosławieni uzyskali od Boga łaskę oświecenia umysłów i poruszenia woli swych ziomeków, aby zbliżająca się uroczysta ich kanonizacja w bazylice Watykańskiej stała się dla jak najliczniejszych rzesz podniętą do głębszego poznania nauki Kościoła i zwrócenia się w pełni uwielbienia do tej Matki, zasilającej świat świętością“. Łączmy się w tej modlitwie o jak najszybsze spełnienie się nadziei i pragnień Ojca chrześcijaństwa.

F. K.

NASZA PRACA W KRUCJACIE EUCHARYSTYCZNEJ

1. Zebranie w Proszowicach.

Dnia 14 października 1934 r. przybył generalny Dyrektor Krucjaty eucharystycznej w Polsce, O. Józef Bok T. J., do Proszowic, gdzie gościny udzielił nam Wiel. Ks. Kanonik Bomba. Na 30 rozesłanych zaproszeń, zjechało kilkunastu księży, i tylko dwie panie z dworów... i to nie należące do Sodalicii... oraz jedna nauczycielka. Pragnę Paniom w streszczeniu podać przemówienie O. Boka, które jednak nigdy nie odda żywego jego słowa.

„Żyjemy, mówił O. Dyrektor — terazniejszością, lecz musimy umieć przewidzieć przyszłość i czynami naszymi terazniejszymi tę przyszłość budować. Ona w rękach tych, którzy to potrafią. Trzeba sobie dobrze uświadomić, że nie mamy katolików czynu, katolików wyrobionych, a wyrobienie katolickie zaczyna się od dzieci. — Parę lat temu, gdy wyszła w Wiedniu procesja eucharystyczna, wyszedł naprzeciw niej tłum wzorowo zorganizowanych dzieci komunistów.

Komuniści zrozumieli, co znaczą dzieci, i wszędzie, gdzie działają, zaczynają od nich. I u nas niestety ta organizacja się zaczyna.

W Krakowie był taki wypadek, że przejęto list chłopca gimnazjalnego, pisany do Warszawy, z wiadomościami o rozwoju czerwonego harcerstwa w Polsce. Międzynarodowe Czerwone Harcerstwo... dzieci do niego należą... a nikt o tem nie wie... O powyższym wypadku też nie wiedział ani ksiądz, ani dyrektor gimn. List tego dziecka wpadł przypadkowo i szczęśliwie w dobre ręce.

Organizacja dzieci jest konieczna, organizacja Boża, któraby wpajała odporność na złe wpływy, odwagę w dobrem, tę rycerskość... Dając tę odwagę dajemy wszystko. Krucjata Euchar. pragnie stworzyć i przygotować przyszłe filary wszelkich akcyj, podając im Jezusa w Eucharystji. — My nie chcemy w Krucjacie tworzyć dewocyj, niezdrowych pobożności, ale ożywić prawdziwą wiarę w Najśw. Sakrament i miłość Jezusa. — Krucjata to gwardja Jezusa. — W Krucjacie niewiele mówi się o grzechu... Pedagogja dzisiejsza podnosi jasne strony — piękno i dobro. Wszystko w Krucjacie tchnie miłością... Wszystko ma tło miłości... Niema pedagogiczniejszego środka do wyrobienia dzieci przyszłych pokoleń. — Podaje im się ducha najwznioślejszego. — Żadne